

Japończycy poruszeni losem zwierząt z opuszczonego aquaparku

30 sierpnia 2018

Akcja #SaveHoney w mediach społecznościowych ogarnęła Japonię i rozlała się na inne kraje. Jak donosi Agencja Reutera, obywatele zaalarmowani przez obrońców praw zwierząt zaczęli domagać się od organów państwowych, by ukróciły cierpienie zwierząt pozostawionych w opuszczonym na początku roku aquaparku w Choshi na wyspie Honsiu.

Honey to samica delfina butlonosego, który wraz z 46 pingwinami pozostał w zamkniętym aquaparku. Jest symbolem podwójnego dramatu zwierząt: do Akwarium Morskiego Inubosaki została przywieziona w 2005 roku. To ofiara praktyki corocznego odławiania delfinów w zachodnim porcie Tajii. To tam każdego roku dochodzi do przerażającej rzezi. Odłowione delfiny zagania się do ogrodzonej zatoczki. Część jest sprzedawana do wodnych parków rozrywki i delfinariów, reszta – szlachtowana na mięso. Bestialski rytuał, który zamienia morską wodę w morze krwi, ma swoje źródła właśnie na wyspie Tajii (opowiada o nim m.in. nagrodzony Oscarem w 2009 roku dokument „Zatoka delfinów”).

W ostatnim czasie dzięki nagłośnieniu sprawy przez obrońców praw zwierząt samo zabijanie odbywa się już na mniejszą skalę, ale zwierzęta nadal sprzedawane są do komercyjnych aquacentrów – głównie za granicę, bo Japońskie Stowarzyszenie Ogrodów Zoologicznych i Akwariów deklaruje, że od kilku lat nie kupuje już zwierząt z Tajii.

Honey trafiła właśnie do jednego z takich komercyjnych obiektów. Ale Akwarium Inubosaki przestało na siebie zarabiać. Po trzęsieniu ziemi w 2011 i ostatnim kryzysie nuklearnym w

Fukushimie klientów zaczęło ubywać. Z początkiem 2018 prywatny właściciel podjął decyzję o zamknięciu obiektu, jednak jego podopieczni, za wiedzą urzędników z departamentu zdrowia i opieki społecznej z ratusza w Chiba, zostali na miejscu. Magistrat miał sprawować nadzór nad pracownikami, którzy karmili opuszczone i pozbawione bodźców zwierzęta.

W parku został delfin, 46 pingwinów, gady morskie oraz ryby. obrońcy praw zwierząt z grupy PEACE i Centrum Praw Zwierząt sporządzili dokumentację – najpierw w marcu, później w sierpniu. Na zdjęciach i filmach widać pokryte kurzem bezwładne pingwiny. Niektóre się poruszały – pomiędzy stertami gruzu. Honey pływała w kółko w zbyt małym dla niej basenie. obrońcy stwierdzili, że przejawiała oznaki depresji.

Ani ratuszowi, ani aktywistom na razie nie udało się porozumieć z właścicielem parku. W social mediach zawrzało, posypały się petycje do przedstawicieli rządu. Pojawiły się również propozycje nowych domów dla części zwierząt – od prywatnych osób i hoteli. obrońcy naciskają, aby jak najszybciej odebrać Honey i resztę dotychczasowemu właścicielowi. Nie wiadomo, czy ten plan się powiedzie.

Być może ta smutna historia przyniesie przynajmniej owocny wynik debaty na temat połowów delfinów i samej idei aquaparków, która rozgorzała na nowo. Poprzedni raz tak głośno o losie delfinów w Japonii było zaraz po emisji oscarowego filmu.

Połowania na delfiny na największą skalę odbywają się obecnie w Japonii i Peru.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu